

—Tym razem autor „Bajek. Satyr i Liryk” zasłuchał się—oczarowany w melodję „Miasta”, przyłożył czujne ucho do kamiennych jego murów i bystrem okiem zająrzył w labirynt ulic i uliczek. Wskrółach lakonicznych lecz mocnych i plastycznych, odzwierciadlają się „w Motywach” chwilę mgnienia, epizody i bije groźnym pomrukiem, zgłuszony jakoby oddaleniem nurt wielkiego miasta. Oto naprzykład wizja pociągu na dworcu wielkomiejskim! „Wpadł z hukiem z wichru wyorany. Przed chwilą drobny dżet, pociąg na szyny nanizany, hel...

Ktos popchnął cię odrzucą—a teraz los się waży: „Szukasz tejśród tysiąca jedynej jasnej twarzy” „W „Motywach z Miasta” odsłania nam

autor nowe oblicze: bezosobowego obserwatora, zdolnego do odczuć szerszych, obejmujących istnienia mas i słyszającego tętno zbiorowisk ludzkich. A ponadtem wszystkim smutek cichy i melancholija...

Oto w zmiennym kalejdoskopie wielkomiejskiej ulicy przesuwają się, jak codzień, kondukt pogrzebowy — Poeta myśli głośno:

„Jest tylko trumna, karawanem, zgłoską bezsumną w sercu wezbranem. Śpiewem w organie, wieżą, co dzwoni; kartą na ścianie, parą koni — i więcej — niczem, nawet nie—cieniem.. Tłem niewolniczem, z upomnieniem.” „Motywy z Miasta” są ciekawym zwrotem w twórczości poety i dobrą zapowiedzią na przyszłość.

Maciej Żubieński

Szara Maciejówka.

Wśród innych nakryć głowy, maciejówka szara
Pyszniąc się, nosa w górę darta — coniemiarą!
— „Jam czapka nie zwyczajna! Jam czapka mistyczna!
Jam, że tak powiem, dziś już czapka symboliczna!”
Przeszło czasu niewiele, — moda się zmieniła,
Maciejówka na śmietnik gdzieś rzucona — gnila...
Aż śmieciarz, wyciągnawszy ją kawałkiem drutu,
Uznał, że mu się przyda — do czyszczenia butów.
„Żółta Mucha”.

Co było na dnie?

Żłób był obszerny i pełen po wręby,
Zdawna już różni nań ostrzyli zęby,
Więc nic dziwnego, że gdy się dostali
Doń, to zębami i rękoma rwali!..
A że zbyt chciwie w nim, jak w
chlewie ruli,
W pięć lat go prawie do dna opróż
nili.
W tem ten, co pierwszy pyskał smaczne
jadło,
Zadrzał i z miną cofnął się pobladłą...
Na miejsce jego inni już runęli, —
Lecz wnet pobledli i w tył się cofnęli
„Cóż tam?... — „Dno” — padły pełne
strachu słowa.
„W niem widać”... „Co widać?... —
„Kraty Mokotowa.”
„ŻÓŁTA MUCHA”

Hej ma duszo ukochana!

Hej ma duszo ukochana,
Cierpieniami przeorana
patrz! dziś wiosny pierwsze rano,
jakie miłe i radosne.
Echo niesie piosnkę znaną,
co zwiastuje ludziom wiosnę.
A niosą ją szumy drzewa,
cichy wietrzyk co powiewa.
A niosą ją ranne zorze
i to słonko jasne Boże..
Więc gdy wszyscy śpiewać muszą,
i ty porzuć gorycz wszelką,
mimo cierpień stań się wielką,
jak przystało na Cię —duszo...

Fawet Gołczyniak.
Zadziele koło Żywca.